Cena numeru tylko mk. 5.

Rok III | Piątek dnia 26 Sierpnia 1921 roku. | №. 158.

Kurjer Częstochowski

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNO-LITERACKI

PRENUMERATA WYNOSI
z odbieraniem w Administracji miesięcznie **160** mk., z odnoszeniem i z przesyłką pocztową **180** mk.
Adres Redakcji i Administracji: CZĘSTOCHOWA UL. N. P. MARJI 41.
Teelgraficznie KURJER—CZĘSTOCHOWA Telefon Nr. 4.

CENY OGŁOSZEN
Pierwsza strona za wiersz jednoszpaltowy lub jego miejsce **25** marek druga i trzecia **20** mk, czwarta **15** mk, za wiersz nonparelowy
Ogłoszenia w tekście przed kroniką i pod telegramami **25** mk., za wiersz Nekrologi mk. **20**, za wiersz. Drobne ogłoszenia, po mk. **5** za wyraz.

Redakcja i Administracja otwarta codziennie od godz. 9 rano do 7 wiecz. — 1 — Nadesłanych rękopisów, z wyjątkiem zastrzeżonych, Redakcja nie zwraca.

Na zasadzie uchwał Zjazdu Związku Prasy Prowincjonalnej, **wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych podlegają opłacie**
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Sprowadzenie zwłok bohatera z pod Krechowiec.

Nie w krasie i przepychu barwnego munduru ułańskiego, nie w zbroi i amarantach, lecz w trumienny pancerz zakuty, w kiry i grobowe całuny spowity, przybył do stolicy na wieczny w niej spoczynek bohaterski wódz i rycerz z pod Krechowiec, ten, który pół czwarta roku temu padł ofiarnie na wschodnim szlaku, przedzierając się przez gęstwiny i bagniska zapadającej w odmęt bolszewickiej anarchji Rosji, zanim jeszcze dotrzeć mu się udało do drugiego okręgu otchłani, w jakim ówczas wiła się w ucisku i bólu Polska, do stalowej linji bagnetów pruskich.

Wysłany w d. 10 lutego 1918 r. w delegacji z b. I polskiego korpusu do rady regencyjnej dla porozumienia się z krajem i uzyskania wskazówek i wytyczni do dalszego działania dla formacji wschodnich, ś.p. pułkownik Bolesław Mościcki, znając doniosłość swej misji, parł naprzód, nie licząc się ani z niebezpieczeństwem, ani z przeszkodami, zdeterminowany na wszystko. Byle, jako karny żołnierz, rozkaz spełnić, jako gorący patrjota, czołem nareszcie o próg kraju uderzyć, świętą ziemię ojczystą ucałować, przynieść jej promień otuchy i nadziei ze wschodu, z niej zaczerpnać dla swej formacji wskazówki i dyrektywy na dalszą drogę, trud, wysiłek i zapasy.

Padł z honorem, jako żołnierz na posterunku, w nierównej walce z nieprzezwyciężonemi przeszkodami. Słuch jego dotarł do serca Polski o wiele dawniej, ciało przybył do stolicy po trzech i pół letniej tułaczce na obczyźnie, aby wśród fanfar i trąb, poszumu proporców i sztandarów, szczęku oręża i gorącego bicia serc—spocząć na ziemi, u progu której legło półczwarta roku temu.

Oto nareszcie przybył, wytrwałem staraniem wiernych pamięci swego wodza ułanów sprowadzone ciało śp. pułkownika Bolesława Mościckiego, bohatera z pod Stanisławowa i Krechowiec, dowódcy i patrona jednego z najświetniejszych pułków ułanów, dla tradycji ich wiekopomnego czynu zwanych krechowieckimi, dziś z czcią i pietyzmem noszących nadane im miano pułku ułanów imienia śp. pułkownika Bolesława Mościckiego.

W tem imieniu streszcza się tradycja pułku. Z niem nierozłączna jest jego sława i bogaty dziś już jego dorobek na polu chwały. Wspomnienie i imię śp. pułkownika Mościckiego zdobi niby rygraf pierś dzielnych ułanów, co wyszli z pod jego komendy, z jego szkoły. Ci je przekażą dalszym pokoleniom ułańskim po wieczne czasy, na tem imieniu budując fundament sławnej historji swego pułku. Imię śp. pułkownika Mościckiego stało się testamentem dla ułanów jego pułku. Wierni pamięci jego, szkole i rozkazom, krechowieccy ułani stali się dziś klejnotem wskrzeszonej sławnie dzielnej jazdy polskiej, jak przed czterema laty, pod komendą śp. Mościckiego byli perłą w formacji b. I polskiego korpusu.

Czuwa nad swymi ułanami duch śp. pułkownika, pamięć o nim żywie i żyć będzie zawsze między nimi. Kiedyś w przyszłości postać jego stanie się legendarną, dziś, mimo, że potwór wojny krwawo szarpnął już skład osobisty pułku, wyrywając z jego szeregu sporą garść krechowieckich bohaterów, nie brak w pułku jeszcze tych, co widzą go wciąż przed frontem pułku, którym wciąż jeszcze w uszach dźwięczy jego donośna komenda, tych, co czują go wciąż w życiu pułku i jego pracy ku chwale Ojczyzny,

Jak sztandar, świętością pułkową dla ułanów krechowieckich stało się imię ich wodza i patrona, a ciało i pamiątki po nim—relikwją. Jedną więc z palących trosk dla dzielnych krechowiaków było pragnienie sprowadzenia zwłok jego z Mińska, gdzie tymczasowo spoczywały, póki działania wojenne nie pozwalały na przewiezienie ich do ziemi ojczystej. Pragnąc pochować je w sposób przystojny zasłudze bohaterskiego pułkownika i czci jej należnej, ułani krechowieccy nie ustawali w swych zabiegach koło sprowadzenia zwłok śp. Mościckiego, zwłaszcza, gdy ucichł szczęk broni i wrzawa wojenna.

Nietylko jednak, widocznie, wśród wiernych swemu dowodcy towarzyszów broni żywą była pamięć o nim. Żelazną jego postać, nieugięty charakter mieli widać w pamięci i ci, w krwawych zapasach z którymi legł śp. Mościcki. Pamiętali bolszewicy twardą garść ułańską na swych karkach. W uszach mieli twardą odpowiedź ułanów krechowieckich zrodzoną z ducha zaszczepionego ongiś pułkowi przez jego bohaterskiego dowódcę, odpowiedzi, jaką ułani rzucili bolszewikom w grudniu 1917 r. na uczynioną przez tych ostatnich propozycję rozbrojenia się. „Broń odebrać możecie tylko martwym". Długo potem pamiętali krechowiaków bolszewicy.

Wiedzieli dobrze, czem dla nich jest imię, a później pamięć imienia ś. p. Mościckiego. W jakimś zabobonnym strachu przed nim, nawet po jego zgonie, robili bolszewicy co tylko mogli, byle nie zadowolnić pragnienia ułanow; zwlekali z wydaniem ciała bohatera krechowieckiego, zasłaniając się szeregiem zmyślonych pretekstów, dochodząc w tem, aż do humbugu wobec panujących w sowdepji stosunków, mianowicie—tłomacząc się obawami o... względy sanitarne.

Wreszcie wytrwałość ułanów w zabiegach zwyciężyła wykrętną nieustępliwość władz bolszewickich. Ciało wydano. Sprowadzone ceremonjalnie z Mińska pod honorową eskortą zwłok ś. p. pułkownika Mościckiego z należytą czcią uroczyście zostały pochowane w Warszawie, znajdując w ziemi ojczystej, wśród swoich, a zwłaszcza w pobliżu swoich ułanów, krwawo i ofiarnie zapracowany odpoczynek.

Henryk Nowodworski

b. redaktor organu urzędowego b. I Polskiego korpusu „Żołnierz Polski" w Mińsku i Bobrujsku 1917—1918.

Pogrzeb pułkownika Bolesława Mościckiego.

Zwłoki bohatera z pod Krechowic przywieziono wczoraj wieczorem na stację wyładunkową kolei wiedeńskiej i stamtąd też wyruszył olbrzymi kondukt, towarzyszący zwłokom pułk. Mościckiego, złożonym w dwóch trumnach metalowej i wielkiej dębowej.

Kondukt pogrzebowy wyruszył przez Aleje Jerozolimskie i Nowy Swiat w następującym szyku:

Na paręset kroków przed trumną otaczał pochód idący luźnym szykiem oddział państwowej policji konnej. W pewnem oddaleniu za tym oddziałem jechał konno, przepasany czarną szarfą dowódca miasta generał Suszyński, za nim piesza orkiestra wojskowa, dalej szwadron ułanów krechowieckich, 2 kompanje piechoty i delegacje niosące 15 wieńcow. Bezpośrednio za wieńcami postępowało duchowieństwo z biskupem Gallem na czele, a dalej wieziono trumnę, złożoną na lawecie armatniej i otoczoną plutonem spieszonych szwoleżerów. Za trumną prócz najbliższej rodziny szło mnóstwo najwyższych dostojników wojskowych, między któremi znajdował się wiceminister spraw wojskowych gen. de Hennig-Michaelis, gen. Niessel i wielu innych.

Za rodziną i generalicją postępowała spora gromada publiczności, dalej konna wojskowa orkiestra, 2 szwadrony szwoleżerów, baterja armat polowych i cały długi szereg pojazdów i samochodów.

Posuwając się wolnym krokiem, często z powodu naporu tłoczącej się publiczności, przystając, o godz. 11 czoło pochodu, liczącego około półtora kilometra długości, dosięgło kościoła św. Krzyża. Po wpuszczaniu do kościoła rodziny; generalicji, delegacji społecznych i cechowych, oraz tej części publiczności, która posiadała specjalne bilety, 12 kolegów zmarłego wniosło trumnę do nawy kościelnej, poczem umieszczono ją na wielkim katafalku i zarzucono wieńcami, między któremi wyróżniał się utkany biletami wizytowemi olbrzymi wieniec ze wstęgami „Stanisławów swemu obrońcy".

O godz. 11 min. 25 ks. biskup polowy J. Eksc. Stanisław Gall rozpoczął przed wielkim ołtarzem nabożeństwo żałobne.

Na nabożeństwie byli obecni marszałek Sejmu, kilku ministrów i wielu posłów, o godz. zaś 11 min. 35 nadjechał Wódz Naczelny, marszałek Piłsudski.

Po nabożeństwie wygłoszono liczne przemówienia, poczem trumnę ze zwłokami złożono w podziemiach kościoła Swiętokrzyskiego.

Równouprawnienie mężatek.

Rewolucja w małżeństwach.

Z dniem 1 września r. b. wchodzi w życie ustawa sejmowa o równouprawnieniu kobiet, a w szczególności mężatek w korzystaniu z praw cywilno-majątkowych na obszarze b. Królestwa Kongresowego.

Prawo męża do zarządu i użytkowaniu z majątku żony zasadniczo zostało uchylone, ale jednak niezupełnie. Według art. 193 Kod. Cyw. Pol. w nowej redakcji „zarząd i użytkowanie męża rozciąga się tylko do tego, co żona w czasie zawarcia małżeństwa wniosła". Ma to miejsce z prawa w tym wypadku, kiedy małżonkowie nie zawarli umowy przedślubnej i inaczej nie uregulowali stosunków majątkowych między sobą. W ten sposób prawo męża do korzystania z majątku żony pozostało odtąd tylko w stosunku do wiana, które żona wnosi mężowi w dzień ślubu. Odnośnie zaś do pozostałego majątku żona w myśl nowej ustawy zyskuje pełne prawa samodzielnego rozporządzania i użytkowania. Za ów majątek zaś, którym żona samodzielnie rozporządzać może, należy uważać, mówiąc językiem kodeksu, wszelki majątek, który żonie po zawarciu małżeństwa przez spadek, darowiznę lub los przybędzie, lub też powstał z pracy lub zysków, jakie żona z oddzielnego handlu, przemysłu, profesji lub talentu mieć może. Należy przy tem jednak zaznaczyć, iż pozostają w swej mocy przewidziane przez prawo ograniczenia małżonków w rozporządzaniu swym majątkiem wskutek uregulowania przez nich majątkowych w umowie przedślubnej na podstawie t. zw. rządu posagowego lub też wspólności majątkowej.

Jednocześnie z powodu rozporządzenia swym majątkiem mężatek została przyznana przez nową ustawę i zupełna zdolność prawna. Według art. 184 Kod. Cyw Pol. w nowej redakcji żona może odtąd bez upoważnienia męża zawierać wszelkiego rodzaju umowy i wykonywać wszelkie czynności, dotyczące własnego jej majątku, o ile majątek ten według prawa lub umów między małżonkami nie pozostaje pod zarządem i użytkowaniem męża. Uchylone zostały art. 776 i 934 K. Nap. zabraniające mężatce przyjmowanie spadków i darowizn bez zezwolenia męża Słowo „mężatka" skreślono z artykułów Kod. Nap., w których jest o osobach nie zdolnych do czynności prawnych. Skasowana została asystencja męża. Według

art. 182 Kod. Cyw. w nowej redakcji żona odtąd może stawać w Sądzie bez upoważnienia męża. Upoważnienie lub przypozwanie męża będzie potrzebne tylko w tym wypadku, o ile sprawa dotyczy majątku, pozostającego podług prawa lub umów między małżonkami pod zarządem i użytkowaniem męża.

Uchylony został art. 209 Pr. o Małż., który mówi, iż żona powinna być posłuszna mężowi jako głowie familji. Uchylono również artykuły 210 i 219 tegoż prawa, które mówią, iż żona obowiązana jest mieszkać z mężem i iść za nim wszędzie, gdzie mu się podoba, a w czasie sprawy o separację lub rozwód, że sąd cywilny oznacza dla żony miejsce zamieszkania.

W zakresie praw opiekuńczych nowa ustawa zrównała kobiety z mężczyznami.

Wreszcie, kobiety zostały zrównane z mężczyznami w prawie świadczenia przy aktach urzędowych. W szczególności zostały zniesione w tym duchu artykuły: 78 Kod. Cyw. Pol., który mówi o świadkach przy aktach stanu cywilnego i 980 Kod. Nap., o świadkach przy testamentach. W obu tych artykułach wprowadzono zmianę, że świadkami są osoby bez różnicy płci.

Czerwony Krzyż a paskarze.

(Korespondencja własna „Kurjera Częstochowskiego")

Sosnowiec 24 sierpnia.

Smutna to bardzo rzecz, gdy nazwę instytucji, mającej na celu łagodzenie cierpień ludzkości łączymy z instytucją paskarzy. Niestety, u nas, w Polsce, widocznie wszystko wolno, skoro wygładzanie kraju i wywóz trzody, bydła i artykułów żywności do Niemiec, odbywa się za pośrednictwem paskarzy i przy pomocy specjalnie na ten cel otwartego w Sosnowcu oddziału

Czerwonego krzyża

w którym wodzi rej znany na bruku Zagłębia naszego, b. inspektor aprowizacji w pow. będzińskim, niejaki Cywicki, o którego kwalifikacjach w tym kierunku mógłby nam wiele powiedzieć p. wojewoda kielecki.

Pan Cywicki opuścił stanowisko w aprowizacji, jako podejrzany o różne nieprawidłowości, ale właśnie dla tego też cała robota oddziału Czerwonego krzyża dla celów tuczenia niemców wygląda b. podejrzanie.

Przed kilku dniami zamieściła tutejsza „Iskra" artykuł redaktora i publicysty górnośląskiego, p. Jana Kowalczyka, protestujący przeciw okradaniu i ogładzaniu Polski w celu tuczenia niemców obecnie, jak nam donoszą cały polski

G. Śląsk protestuje

przeciw wywożeniu masowemu bydła i nierogacizny do Niemiec, gdyż G. Śląsk z tego wszystkiego nie otrzymuje literalnie nic a nic!

Rząd warszawski głuchy jest na wołania wszelkie i nie widzi, co się tu dzieje, a ta bierność rządu i upór doprowadzić do wypadków takich, jakie miały miejsce w Chełmie.

Dowiadujemy się, że ludność Sosnowca, która od wielu tygodni pozbawiona jest tłuszczów, zamierza bezwzględnie

siłą przeszkodzić

dalszemu wywozowi do Niemiec. Wezwania do rozsądku nie pomogą wiele, gdyż społeczeństwo widzi, że wszelkie wystąpienia spokojne i rzeczowe są rzucaniem grochu na ścianę.

Ze sfer kolejarzy zapewniają też, że pracownicy kolejowi bezwzględnie nie przyłożą ręki do zamierzonego wywozu zagranicę

100 wagonów mąki,

złożonej w magazynach kolejowych w Granicy, a przeznaczonej na G. Śląsk, a właściwie do Niemiec.

Z wiarogodnego źródła dowiadujemy się, że rzekomo zupełnie legalnie wywożonych jest jawnie

1000 szt. nierogacizny.

dziennie, ile zaś wywozi się przez zieloną granicę, o tym wie sam Pan Bóg chyba.

W sprawie okradania Polski przez paskarzy na rzecz Niemiec i w sprawie udziału w tej czynności czerwonego krzyża z p. Cywickim na czele odbył się dziś wiec przed dworcem wiedeńskim w Sosnowcu. Może rezolucje, powzięte przez masy wygładzanego ludu zwrócą uwagę rządu na tę sprawę i w ten sposób zapobiegną wypadkom, których epilogiem mogłyby być rozruchy.

Prosimy o wpłacanie prenumeraty

Wiadomości polityczne.

Sytuacja w Bytomiu.

Komendant wojsk angielskich w Bytomiu Vanchop odbył z przedstawicielami polskimi konferencję w sprawie utrzymania pokoju w Bytomiu i powiecie bytomskim. Polacy przedstawili mu nieznośne stosunki, panujące w mieście Bytomiu wskutek napadów, zorganizowanych przez bandy Selbstschutzu na polaków. Komendant angielski oświadczył, że istnienie tych band jest mu nieznane i obiecał wydać natychmiast ostre zarządzenia w celu ich usunięcia.

— S —

Różne nowiny.

— W dniu 9 sierpnia zauważono w obserwatorjum w Łuck w Kalifornji nowe ciało niebieskie. Jest to właściwie nowa, nieznana dotychczas planeta. Zauważył ją pierwszy profesor Norris. Widzialna gołem okiem jest większa od Wenus. Zewnętrznym wyglądem przypomina gwiazdę, która w roku 1919 ukazała się i znikła w konstelacji Aksila.

— Rząd Stanów Zjednoczonych chętnie widziałby na konferencji Hardinga przedstawiciela dominjów angielskich, ale względy na rząd londyński nie zezwalają na to, gdyż chodzi o utrzymanie pozoru, że angielskie imperjum jest nienaruszalną całością.

— Rząd francuski zażądał przeprowadzenia granicy celnej między Bawarją i Prusami, gdyż lud bawarski nie życzy sobie wywozu zboża. Rząd berliński odmówił. Sądzą w kołach rządowych, że zatarg ten może się stać przyczyną poważnych powikłań.

— Liczba bezrobotnych w Anglji powiększyła się w ciągu ostatniego tygodnia o 42.500 osób.

— W ciągu ostatnich czterech tygodni wydarzyły się w Paryżu cztery wypadki dżumy. Opinja publiczna jest tem ogromnie zaniepokojona.

Jak można żyć, nic nie robiąc?

Ku pouczeniu panów spekulantów i paskarzy.

P. St. Trębicki w jednej ze swoich broszur (Nr. 7, Gorzka prawda, wyd. II) w dosadny sposób zobrazował, jak pewne kategorje „obywateli" u nas, nic absolutnie nie robiąc, mogą żyć i żyją kosztem spadku waluty. Oto krótka, a pouczająca historja.

Korzystając z przyjaznych stosunków z władzami kierowniczemi niektórych instytucji finansowych, osobnik taki zyskuje kredyt w sumie 100 tys. marek. Dzieje się to, dajmy na to, 1 kwietnia 1919 r. Za te pieniądze nabywa 9100 dolarów, płacąc wówczas po 11 mk. za dolara.

W trzy miesiące później, gdy przyszedł termin zwrotu pożyczki, dolary były już po 18 mk., wobec czego sprzedaje 6100 dolarów za blisko 110 tys. mk. i spłaca dług wraz z procentami. Pozostałe 3000 dolarów stały się w ten sposób „zarobkiem", który dał możność nietylko dostatnie przeżyć owe trzy miesiące, lecz i coś odłożyć na „czarną godzinę".

Niezwłocznie po tym osobnik ten uzyskuje ponownie kredyt w banku, znów kupuje dolary, franki, funty, albo marki niemieckie i znów w ciągu trzech miesięcy „zarabia" tyle, iż wystarcza i na beztroskliwe przeżycie, i na odłożenie. I tą oto drogą osobnik ów, a jest ich w Warszawie i kraju legjon, żyje, odpływając w dostatkach, aż po dzień dzisiejszy, dopóki trwa spadek kursu marki.

Ponieważ obecnie kurs marki polskiej się podnosi, przeto osobnicy, o których mowa pożyczać sobie zaczynają franki, dolary i marki niemieckie, a kupują marki polskie i znów zarabiać będą łatwo i dobrze, nic nie robiąc!

Fabrykanci łódzcy a premjer palestyński.

Z Palestyny wrócił znany przemysłowiec żydowski w Łodzi, p. Lusternik, który badał w Palestynie warunki wielkiego przemysłu. Z inicjatywy p. L. zawiązała się w Łodzi spółka akcyjna dla przemysłu tkackiego i budowy fabryk w Palestynie. Kapitał zakładowy wynos 25000 f. szt. Celem spółki jest budowa gmachów fabrycznych dla przemysłu włókienniczego w Palestynie. Wielu bowiem przemysłowców—żydów przybywa do Palestyny z maszynami, nie mają jednak możności urządzenia się z powodu braku odpowiednich pomieszczeń.

Po sprzedaniu wypuszczonych akcji wysłany zostanie do Palestyny delegat, który rozpocznie prace przygotowawcze. W samej Łodzi sprzedano już około 1500 akcji. Są widoki, że w Łodzi zostanie sprzedana jeszcze taka sama ilość akcji. Reszta akcji zostanie sprzedana w Białymstoku, Warszawie i Bielsku Cieszyńskim. Jedna osoba może nabyć do 50 akcji. Każdy akcjonarjusz korzysta bez względu na ilość posiadanych akcji, z jednego głosu. Po sprzedaży pierwszej emisji, proponowana jest druga emisja

---

SELMA LAGERLOF. 95)

Dziwy Antychrysta.

Ojciec opowiadał jej często o kopalniech siarki, w których pracował jako robotnik. Małgosia zastanawiała się nad nędzą, która panuje w kopalniach — przedewszystkiem o dzieciach, które wynoszą rudę na wierzch. Nazywano je „żywemi wagonikami". Tego wyrazu Małgosia zapomnieć nigdy. Biedne, żywe „wagoniki!"

Codziennie musiały zjeżdżać do kopalni za swoim robotnikiem. Kiedy dość już górnik nałupał rudy siarczanej, ładował nią Kosz, który kładł na barki dziecku. Biedactwo ciągnęło z wysiłkiem przewyższający słabe jego siły ciężar. Po drodze spotykało towarzyszów pracy i tak tworzył się długi sznur „żywych wagoników".

Wydostawszy się na światło dzienne, mali pracownicy wypróżniali kosze, sami zaś rzucali się na ziemię, na chwilę spoczynku.

Schodząc, błagali dziecięcemi głosami: „Panie Boże! ulituj się nad nami".

Skarga dziecięca, w miarę częstszych zjeżdżań do kopalni, brzmiała coraz żałośniej. Niejedno dziecko wzdychało wzdychało i płakało rzewnie.

Czoła ich pokrywały krople potu! Na ramionach kosze wyżywiły dziury.

Dzieckiem jeszcze będąc, Małgorzata litowała się nad biednemi dziećmi. Właśnie dlatego, że myślała wciąż o nędznej doli tych małych robotników—mówiono, że będzie świętą.

Nie zapominała też o nich, gdy urosła. Udała się wówczas do groty, gdzie znajdowało się najwięcej kopalni. Tam wyczekiwala „małe wagoniki", które poiła świeżą, czystą wodę. Scierała pot z czółek biednych dzieci i zawiązywała rany na ramionach. Niewiele mogła dla nich uczynić. Maleństwa jednak opowiadały, że nie wytrzymałyby przy tak ciężkiej pracy, gdyby nie troszczyła się o nie Małgorzata Cornado.

Na nieszczęście „żywych wagoników" Małgorzata była piękną.

Pewnego dnia poznała inżyniera kopalni, który pomagał w wysyłce dzieci.

W kilka tygodni później przestała Małgorzata przychodzić do kopalni. Natomiast siadywała w domu w Girgenti i szyła wyprawę. Miała bowiem wyjść za mąż za owego inżyniera kopalni. Dobrą robiła partję. Wchodziła w stosunki pokrewieństwa z najwybitniejszemi osobistościami miasta. Wtedy już nie mogła troszczyć się o „żywe wagoniki".

Na kilka dni przed ślubem przybyła stara żebraczka Santuzza, chrzestna matka Małgorzaty i prosiła o chwilę rozmowy. Obydwie poszły na taras, aby porozmawiać w samotności.

— Małgorzato — rzekła stara — żyjesz w takiej radości i wspaniałości, że może nie warto i wspominać ci o tych, którzy w nędzy i troskach żyją. Zapomniałaś o nich teraz.

Małgorzata żywo zaprzeczyła słowom żebraczki.

— Przynoszę ci—mówiła dalej Santuzza—pozdrowienie od mojego syna Orestesa. Bardzo źle mu się powodzi. Pragnąłby zasięgnąć twojej rady.

— Wiesz, Santuzzo—odparła Małgorzata — że ze mną możesz mówić śmiało.

— Orestes nie pracuje już w kopalni przy grocie. Jest w Racalmuto. I tam mu bardzo źle. Nie dlatego, by płaca była niska, ale dlatego, że inżynier jest bardzo złym człowiekiem, który biednych ludzi ogromnie wyzyskuje. Naznacza kary, urywa godziny z dnia roboczego, nadto pozwala, aby w kopalni był nieporządek, co naraża życie ludzkie na niebezpieczeństwo. A teraz stało się coś najgorszego.

Do Orestesa przyszedł wczoraj inżynier i zaproponował, że chce od niego kupić jego maleńkiego synka, aby go oddać „żywym wagonikom". Ale Orestes nie zgodził się na to, bo nie chce, aby chłopak zmarniał przy takiej ciężkiej robocie. Wtedy inżynier zagroził Orestesowi, że go wypędzi.

Tu Santuzza zamilkła na chwilę.

— I co dalej? — spytała Małgorzata.

— Naturalnie pod taką groźbą Orestes musiał oddać małego synka inżynierowi. Nazajutrz straszny ten człowiek zbił malca. Bił go codziennie. Chłopak mizerniał w oczach. Orestes błagał kata o litość. Napróżno jednak! Pan inżynier odpowiadał na wszystkie błagania ojca, że syn jest leniwy i znęcał się nad nim bezustannie tak, że biedny chłopak umarł! Mój wnuk umarł! Małgorzato, czy słyszysz?

Poczciwa dziewczyna w jednej chwili zapomniała o swojem osobistem szczęściu. Stała się znowu siostrą górników, opiekunką „żywych wagoników", która lituje się nad dolą nieszczęśliwych.

— Dlaczego tego człowieka pozostawiają przy życiu? — zawołała pod wpływem szalonego gniewu, jaki ją ogarnął.

Stara spojrzała na nią bystro i wyciągnęła ukryty w fałdach sukni sztylet.

Małgorzata Cornado pochwyciła nóż do ręki, ucałowała klingę i nie mówiąc ani słowa, oddała go żebraczce.

Nadszedł ostatni dzień przed ślubem. Rodzice narzeczonego czekali na syna do wieczora. Nie przyszedł jednak. W nocy posłano służącego, aby poszukał pana. Sługa znalazł trupa na drodze, o milę odległości od kopalni.

Urządzono pościg za mordercą. Wdrożono surowe śledztwo między górnikami. Winnego jednak nie zdołano wykryć. Nie było żadnego świadka. Żadnego robotnika nie można było skłonić do wydania towarzysza.

Wtedy zjawiła się Małgorzata i Cornado, i jako mordercą, wskazała Orestesa, syna Santuzzy, który w tym dniu był na drodze wiodącej do Racalmuto.

(d. c. n.)

Rozstrzelanie bandyty.

Zimna krew skazańca. Przed śmiercią poprosił o papierosa. Ostatnie ukłony.

W dn. 19 b. m. sąd doraźny w Częstocgowie skazał na karę śmierci bandytę Jana Jędrzejewskiego. Na wystosowaną do Naczelnika Państwa depeszę o ułaskawienie, urząd prokuratorski otrzymał w ub. środę telegram odrzucający ułaskawienie, wobec czego wczoraj we czwartek wyrok został wykonany.

Wraz ze wchodem słońca wyprowadzono pod silną strażą, skutego w kajdany, na miejsce stracenia bandytę Jana Jędrzejewskiego.

Szedł na miejsce kaźni, nie zdradzając najmniejszego wzruszenia.

A gdy go stawiono przed palem zażądał papierosa.

Śmiało spoglądał w oczy tym, którzy mieli dokonać ostatniego aktu sprawiedliwości.

Prócz oddziału żołnierzy przybyli zastępca prokuratora p. Walosiński wraz sekretarzem urzędu prokuratorskiego p. Solarczykiem.

Po udzieleniu ostatniej pociechy rereligijnej, prokurator odczytał wyrok, poczem rozległa się komenda: gotuj broń!

Przed salwą skazany nie stracił przytomncści i przesłał obecnym na miejscu kaźni

trzy ukłony pożegnalne.

Gdy zamierzano mu zawiązać oczy, nie pozwolił tego uczynić, wcisnął jedynie na twarz czapkę.

Rozległa się salwa.

Ciało bandyty padło na ziemię broczone krwią.

Lekarz stwierdził zgon i ciało złożono do przygotowanego dołu.

— — — — — —

Osoby, które przyglądały się egzekucji, a które widziały już nie jeden akt stracenia zbrodniarzy, twierdzą, że zawsze miały odrobinę współczucia dla rozstrzelanych. Tym razem w niczyim oku nie stanęła łza ani jedna.

Sprawiedliwości stało się zadość...

akcji, gdyż są widoki nabycia tą drogą 50.000 f. szt. wśród żydostwa zagranicznego i palestyńskiego.

—(x)—

Kronika.

Wezwanie do powstańców górnośląskich.

Wzywa się wszystkich byłych powstańców górnośląskich aby przybyli obowiązkowo w niedzielę dn. 28 bm. o g. 8 rano (punktualnie) na boisko przy ul. Jasnej róg Centralnej, celem wzięcia udziału w uroczystości obchodu rocznicy sierpniowego powstania górnośląskiego z r. 1919 i 1920 oraz uczczenia pamięci poległych bohaterów w ostatniem powstaniu spoczywających na cmentarzu św. Rocha, omówienia spraw bliżej dotyczących powstańców.

Jednocześnie zaprasza się pp. oficerów powstańczych, aby zgłosili się koniecznie w dn. 26 bm. o godz. 8 wieczorem do lokalu Stow. Rrzem.-Przem. Aleja I nr. 9 dla bliższego omówienia spraw dotyczących losu powstańców.

Za Komitet Obchodu
A. Kałczyński.

Pielgrzymka żołnierzy.

W dniu 24 b. m. przybyła na Jasną Górę pielgrzymka z Chełmna na Pomorzu, złożona z 1200 żołnierzy. Po odprawionej Mszy św., przybyłych przywitał w słowach serdecznych O. Pius.

Pielgrzymka pospieszyła z hołdem do naszej Królowej i Pani. Widzimy iż tam, gdzie żołnierz znajduje się pod kierownictwem ludzi światłych i głęboko religijnych i on takim pozostaje, i wskrzesza tradycję rycerzów Marji, wysoko ceniących ryngraf, zawieszony przez nasze polskie matrony na piersiach swych synów idących do walki za Wiarę i Ojczyznę.

Ożywia ich duch Podbipięty, Skrzetuskiego, Wołodyjowskiego i wielu innych najlepszych synów Ojczyzny. Cześć więc tej garstce, przybyłej z hołdem i abyśmy jak najczęściej mogli na łamach pism zaznaczać podobne przykłady.

W. Guzowski.

O tytuły.

Dowiadujemy się, że w czasie najbliższym zarządzona zostanie rewizja dowodów osób, używających tytułu inżynierów. Konieczność takiej rewizji wynika z używania bezprawnie tytułu naukowego przez różne osobistości w celach łatwiejszego zdobywania zaufania.

Fałszywe banknoty.

Na stacji Częstochowa policja aresztowała Frojma Zyngera ze Staszowa, Usiłował on puścić w obieg fałszywy banknot 1000 markowy.

Na stacji Częstochowa zatrzymano Toję Goldberga, zam. w Warszawie, ktory usiłował puścić w obieg fałszywy banknot 500 markowy.

20 protokułów.

Policja zawiercka pociągnęła dwudziestu właścicieli domów w Zawierciu do odpowiedzialności sądowej za utrzymywanie swych posesji w stanie antysanitarnym i wylewanie nieczystości na ulicę.

Sprawę skierowano do sądu pokoju.

Ucieczka aresztanta.

W nocy z dnia 21 na 22 b. m. z aresztu gminy Wancerzów, za pomocą podkopania się pod drzwi zbiegł Józef Trąbski lat 15, aresztowany za kradzież. Trąbski poszukiwany jest także przez Kom. P. p. w Częstochowie za ucieczkę z więzienia pol. z 16 na 17 kwietnia.

Amatorzy kartofli.

St. Jastrzębskiemu, zam. przy ul. Lewe Wały nr. 85, skradziono kartofli na sumę 200.000 mk. Kradzieży tej dokonała jest Helena Pelit zam. przy ulicy Krótkiej nr. 1.

Z pola Stanisława Sulejewskiego, zam w Częstochowie przy ul. Lewe Wały nr. 85, skradziono kartofli na sumę 1200 mk. W kradzieży tej podejrzewaną jest Anna Supterłowicz i jej syn Wacław.

Z pola Józefa Lisa, zam. przy ul. Jasnogórskiej nr. 8, Paweł i Aleksandra Wójcikowie zostali przyłapani podczas kradzieży kartofli.

Przejechanie.

Jan Rzepa, żołnierz 7 p. a. c. z koszar Zacisze, przejeżdżając przez Stradom do Częstochowy — parokonną furmanką — przez nieostrożność najechał na 6-cio letniego chłopca Franciszka Zwolińskiego, zam. na Stradomiu, którego ciężko poranił. Rannego chłopca w stanie groźnym przewieziono do szpitala Panny Marji w Częstochowie.

Pożary.

W ub. środę zapalił się dom i obora przy ul. Złotej 97 na Zawodziu, będące własnością Wł. Jabłońskiego.

Po krótkim czasie pożar przeniósł się na budynek sąsiedni, gdzie spłonął dach i obory.

Na miejsce pożaru udało się pogotowie Straży ogniowej na czele z komendantem p. Wojciechowskim.

Kradzież w pociągu.

Markusowi Parasolowi z Dąbrowy, w pociągu pomiędzy stacjami Łazy-Zawiercie skradziono walizkę ze skórami gemzowemi wart. 40 tys. mk.

Kradzieże i aresztowania.

Ze sklepu Izraela Laksa zam. w Częstochowie, Stary Rynek nr. 14, Antoni Mrowiec skradł skory, wartości 500 mk.

Ze sklepu dewocyjnego Edwarda Romanowicza, mieszczącego się na Jasnej Górze, skradziono niklowy krzyż wartości 2000 mk. W kradzieży tej poszkodowany podejrzewa Władysława Walasa zam. na Ostatnim Groszu.

Z mieszkania Chany Urbach, zam. w Częstochowie przy ul. Warszawskiej nr. 46, Marta Zalas skradła garderobę, wartości 1000 mk.

Na stacji Częstochowa Hipolitowi Stokowskiemu skradziono z kieszeni przez niewiadomego sprawcę, zegarek watości 1000 mk.

Z pociągu nr. 14 podczas wysiadania na stacji Częstochowa skradziono Józefowi Markowskiemu kufer z garderobą i bielizną wartości 300.000 mk.

Głosy czytelników.

Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

Upraszam o łaskawe zamieszczenie na szpaltach swego poczytnego pisma co następuje:

W nocy z dn. 23 na 24 b. m. schwytano w ogrodzie moim kobietę, która kopała kartofle dla swego użytku. Jak się okazało, była to Helena Pelik, zamieszkała przy ul. Krótkiej nr. 1. Dwuch jej towarzyszy uciekło. Wyżej wymieniona wraz z nimi potrafiła zniszczyć 1 morgę kartofli zielonych, wartości 200 tys. mk. W dn. 24 b. m. schwytano 4 ludzi, którzy nieśli kartofle do domu przy ulicy Krótkiej nr. 1. Według protokułu policyjnego, posiadali oni 754 funty kartofli, wartości 7540, gdy tymczasem, wartość pola zniszczonego przedstawia 200 tys. mk. Jeżeli robota niszczycielska pójdzie w tym samym tempie, to na jesieni korzec kartofli kosztować będzie nie 2400 mk., tak jak dotychczas, a 4 tys. mk.

Oto są skutki zmniejszenia liczby policjantów, gdyż trudno było pilnować cudzego mienia przy większej ilości policjantów, a cóż dopiero dziś, gdy liczba ich stale się zmniejsza. W nocy można przejść większe przestrzenie, a nie spotkamy ani jednego policjanta.

Racz przyjąć i t. d.

St. Jastrzębski.

Sposób na rzeźników.

Pozwól, Sz. Redaktorze, że za pośrednictwem „Kurjera“ podam projekt walki z przemytnictwem.

Otóż ponieważ pp. rzeźnicy, bijąc wieprze, wyprzedają słoninę i mięso jakimś cudownym sposobem i w publiczność wmawiają, że się spóźniła, bo już wszystko sprzedane, proponuję tedy, by utworzyć straż obywatelską i przy każdym sklepie rzeźniczym i przy piwnicy, gdzie pp. rzeźnicy trzymają słoninę i mięso postawić straż: we dnie z 2 osób, w nocy zaś od 4 do 6. Według mego bowiem przypuszczenia złodzieje okradają rzeźników, a ci zarabiając wogóle nieźle, nie zwracają na takie rzeczy uwagi. Chroniąc więc rzeźników przed złodziejami, przyczynimy się do tego, że w mieście będzie słonina i mięso wieprzowe.

Straż będzie widziała, ile wieprzów zabito, gdzie je złożono i będzie mogła wyjaśnić publiczności, czy istotnie wszystko już zostało rozsprzedane.

W nadziei, ze zaskarbię sobie dozgonną wdzięczność rzeźników i całej Częstochowy przesyłam Sz. Redakcji wyrazy szacunku.

Czytelnik „Kurjera“.

Częstochowa, 25 sierpnia.

Najświeższe wiadomości

Zakończenie strajku w Poznańskiem.

POZNAŃ, 25. 8. (Tel. wł.) Wczoraj późną nocą doszło do porozumienia pomiędzy Zarządem kolei a strajkującymi. Strajk zakończony został dn. 25 b. m. o godz. 2 po poł. O godzinie tej ruszą pociągi.

Haking w Warszawie.

WARSZAWA 25. 8. (Tel. wł.) Dziś przybywa do Warszawy wysoki komisarz Ententy gen. Haking, celem omówienia spraw układu gdańskiego.

Strajki w Warszawie.

WARSZAWA, 25. 8. (Tel. wł.) Sytuacja strajkowa w przemyśle metalowym polepszyła się. Rokowania posuwają się naprzód. Jest nadzieja szybkiego zakończenia strajku. Natomiast tramwajarze jeszcze strajkują. W gazowni sytuacja dość naprężona. Możliwe, że wodociągi i elektrownia staną.

Wielki pożar w Białymstoku.

WARSZAWA, 25. 8. (Tel. wł); Wczoraj w nocy nadeszła do Warszawy depesza o wielkim pożarze w Białymstoku. Pożar wybuchł w 2-ch fabrykach. W kilku miejscach nastąpiły wybuchy. Są ofiary w ludziach. Pożar był tak wielki, że musiano zawezwać telefonicznie pomoc z Warszawy, którą jednakże w ostatniej chwili wstrzymano.

Sprawa delikatna.

PARYŻ, 25. 8. (Tel. wł.) Przedstawiciel Hiszpanji w liście do Rady Ligi Narodów pisze, iż uniemożliwiają mu podjęcie się roli sprawozdawcy w kwestji G. Śląska wypadki w Marokku. Nie może on przemawiać w sprawie tak delikatnej, gdyż to mogłoby pogorszyć stosunki Hiszpanji z jednym z państw.

Teatr „ODEON"

Początek ostatniego seansu o godz. 10 ej wiecz.

Program od piątku 26 do poniedziałku 29-go sierpnia 1921 roku.

„PIERŚCIEŃ GIOLITTICH"

Fascynujący dramat w 5-ciu aktach z prologiem.

Urocza RESSEL ORLA w roli głównej.

OSOBY: Margrabia Ernesto Giolitti—Pani Justyna di Rawenna, Julja i Carmen jej wnuczki, Urszula gospodyni Margrabiego, Czarny rycerz, zwiastun śmierci, Kat

Teatr Paryski

ul. Panny Marji Nr. 19.

Program:

od wtorku 23-go do piątku 26-go Sierpnia 1921 roku włącznie.

WANDA WARENINA

Tragedja ukrainki w 6-ciu aktach na tle powieści P. NEWSKIEGO.

W roli tytułowej wszechświatowa gwiazda kinematograficzna urocza FABIENNE FABREGES.

Obraz wytwórni „CINES" w Rzymie.

Wspaniała wystawa. Cudowne krajobrazy. Ostatnie mody. Wytwórna gra artystów.

1. Zbliżenie i zła ręka.
2. Wyznanie.
3. Rywalki.
4. Zasadzka.
5. Smutny obrząd.
6. Skojarzeni i szczęśliwi.

Dr. Stefan Purski

Kilińskiego № 4

CHOROBY

skórne i weneryczne

Przyjmuje do 10-ej rano i od 3—7 p.p. w niedziele i święta od 8—11 rano.

Dr. Wacław Kon

choroby wewnętrzne

(spec. żołądka i kiszek)

przyjmuje od 4-ej do 6 p.p. ul. Panny Marji 33 i w pracowni bakterjologicznej od 6 do 7-ej i pół wiecz.

Pracownia bakterjologiczna (ul. Panny Marji 31 lewa oficyna) otwarta codziennie od 9-ej do 12-ej i od 5-ej do 8-ej wiecz.

Lekarz-dentysta

Michał Grejniec

ul. Panny Marji (I Aleja) № 10.

Przyjmuje codziennie od 9-ej rano do 1 po poł i od 3—7 wiecz. Telefon 250

Dr. med. E. Petrykat

choroby skórne i weneryczne

przyjmuje od godz. 5-ej do 8-ej w soboty od 3—5 popoł.

ul. Gen. Dąbrowskiego 6, I-sze piętro.

Dr. Paweł Broniatowski

w Częstochowie ul. Panny Marji t. j. II Aleja Nr. 21, obok teatru „Paryskiego"

Choroby: skórne, dróg moczowych i weneryczne.

powrócił

Przyjmuje od 9 — 12 rano i od 4 — 7 po poł. Panie od 12—1 w poł.

Dr. Józef KLUCZEWSKI

b. ordynator akuszeryjno gine kologicznej kliniki w Kazaniu

powrócił na stałe

II aleja № 32 parter prawa oficyna.

Choroby kobiece i wewnętrzne.

Przyjmuje od 9 do 10 rano i od 4 do 6 po południu.

KTO CHCE

Kupić lub sprzedać dom, majątek, gospodarstwo, młyn, folwark las, sklep, restauracje i t. p.

Ulokować kapitał, lub zaciągnąć pożyczkę

Zasięgnąć informacji handlow.

Prędko dobrze i skutecznie załatwia Biuro Handlowe **„RENOMA"** ul. Kościuszki 11, telefon 448.

Właśc. A. Otrąbek i J. Tucholski.

W dniu 15 września r. b. o godzinie 10 rano odbędzie się na placu fabryki

Akc. Tow. Sosnowieckich Rur i Żelaza

w Zawierciu przy ul. Paderewskiego, publiczna licytacja:

1)	135	sztuk	stali	4198	kilo	przekrój kwadr.
2)	132	„	„	1400	„	„ „
3)	83	„	„	1280	„	płaski
4)	12	„	„	280	„	„ „
5)	88	„	„	2160	„	„ „
			Razem	9318	kilo stali.	

Licytacja odbędzie się na pokrycie należnej od Zarządu zaległej daniny na potrzeby wojska w sumie Mk. 225.000, oraz kosztów egzekucji i licytacji.

Przystępujący do licytacji obowiązany jest złożyć wadjum w wysokości 10 proc., które będzie zaliczone na rachunek sumy nabycia, zaś tym, którzy odstąpią od licytacji, będzie zwrócone bezzwłocznie.

w. z. Prezydenta

(—) J. BOGDAŁ.

Kto chce mieć ze starego, nowy kapelusz,

niech śpieszy ze starym kapeluszem damskim lub męskim, słomkowym czy filcowym do chrześcijańskiej pracowni

p. f. „JULJA"

ul. Kościuszki 23 m. 11.

Kursy Buchalteryjne

E. Zalcmanówny

przyjmują zapisy codziennie od godz. 2 — 4 po południu.

ulica Dąbrowskiego Nr. 7, II-ie piętro nawprost bramy.

MYDŁA GLICERYNOWE KOSMOS i KULE WŁODARSKIEGO ŻĄDAĆ WSZĘDZIE. TEL. 133-14.

Pod firmą

„SPÓJNIA"

ul. Wieluńska Nr. 8, I sze piętro front została otwartą nowa sprzedaż różnych towarów podszewki płótna, barchany, etaminy, batysty, kretony, kołdry, korty na ubrania męskie i t. p.

CENY KONKURENCYJNE

Popierajcie nowo powstałą firmę katolicką.

!! Swój do swego !!

Najtańsze źródło kupna różnych

towarów łokciowych

w najlepszych gatunkach

poleca chrześcijańska firma

„ZACHĘTA"

ul. Nadrzeczna № 12,

trzeci dom od ulicy Strażackiej.

Bronisław Muszyński

LEKARZ-DENTYSTA

wrócił

przyjmuje od g. 11 do 1 i od 4 do 6 ul. Panny Marji № 32. Telefon 143.

Dla pp. urzędników, biuralistów i robotników ustępstwo.

Wielki wybór

kortów, wełny, oraz towarów bawełnianych poleca znana firma

J. Dawidowicz i S-ka

I Aleja 7, telefon 74.

Sprzedaż hurtowa i detaliczna.

NIKT

zakupujących nie powinien pierw zrobić zakupów zanim nie zajdzie do firmy

J. RZĄSIŃSKIEGO

Kościuszki 19-a w podwórzu lewa oficyna gdzie zawsze najtaniej i najlepiej kupić można wszelkie płótna, wełny, bostony, korty etaminy, batysty, kretony, kapy, chustki i firanki.

LEKARZ DENTYSTA

Artur Broniatowski

I Aleja 8

powrócił

przyjmuje od 9 rano do 1 p.p. i od 3 do 7 wiecz

Do inwalidów.

Starostwo podaje do publicznej wiadomości że wszyscy od dnia 1 sierpnia b. r. inwalidzi wojsk, tak z W. P. jak i b. armji zaborczych winni zgłaszać się w swych sprawach do Oficera Ewidencyjnego wzgl. przynależnego P. K. U. gdyż dotychczasowe Ekspoz. Sekcji Opieki w Kielcach i Piotrkowie zostają z dniem 31-go lipca b. r. zlikwidowane.

Skradziono portfel z dokumentami wojskowemi Wacławowi Brzozowskiemu.

Potrzebny chłopiec do terminu zaraz, płatny Zakład Tapicerski, majster cechowy II-ga Aleja Nr. 31 Lappe.

Zgubiono papiery wojskowe wydane w Łucku na imię Józefa Hurasa.

Redaktor i Wydawca: Adam Paciorkowski,

Odbito w Drukarni „Udziałowej"